

Przecież śpiewam!

Maciej Łukasz Gołębiowski

Niedawno na naszych łamach ukazał się artykuł, opisujący biografię fascynującej i jedynej w swoim rodzaju diwy operowej – Florence Foster Jenkins. Tymczasem na deskach warszawskiego Teatru Polonia gości właśnie spektakl, dający możliwość poznania charakteru i życia najgorszej śpiewaczki świata. Nie mogłem się oprzeć pokusie.

Krystyna Janda nie sposób ignorować. Można się nią zachwycać i ubóstwiać, można też krytykować za manieryzm i niewystarczające zróżnicowanie granych postaci. Prawdą jest jednak, że Janda ma wprost genialne wyczucie teatralnego biznesu. Gdy zakładała swój teatr, wielu powątpiewało, czy kurtyna kiedykolwiek pójdzie w górę. A jednak się udało i dziś trudno zdobyć bilety. Publiczność szturmuje kasy i nie przeszkadza jej ani trochę, że za kosztującą 20 zł wejściówkę otrzymuje do siedzenia jedynie poduszki i miejsce na schodach. Nie przeszkadzają jej kostropate ściany ani odsłonięte instalacje. Tu naprawdę liczą się sztuka i rozrywka, pisane wielkimi literami.

„Boska!” to kolejne przedstawienie z Jandą w roli głównej. To także drugi spektakl, w którym aktorka wciela się w rolę śpiewaczki operowej. Tyle że poprzednio była to bezczelna, wulgarna, twarda, a jednocześnie genialna Maria Callas. Teraz wybór padł na kogoś, kogo można nazwać antytalencem wokalnym. Florence Foster Jenkins po prostu nie umiała śpiewać. A mimo to występowała przed setkami ludzi i nagrywała płyty.

Odnoszę wrażenie, że tego typu fenomen mógł się zdarzyć jedynie w Ameryce. I to nie tylko dlatego, że tam miał swój początek przemysł fonograficzny, a w modzie były przeróżnego rodzaju towarzystwa kobiece, stanowiące główne

miejsce działalności oraz publiczność występów pani Jenkins. To przede wszystkim z powodu specyficznej mentalności Amerykanów, którzy lubują się w dziwactwach. Czy gdyby w Europie nawet najbogatsza hrabina nagrała płytę i wynajęła Filharmonię Berlińską, by urządzić recital, a wszyscy słyszeli, że wyje jak kiepski uczestnik „Idola”, to ktokolwiek kupiłby bilet? Nie sądzę. Tymczasem w Ameryce, choć publiczność często zatykała uszy albo śmiała się do rozpuku, to jednak wciąż przychodziła. Pani Jenkins dostawała kwiaty od takich artystów jak Cole Porter i mogła żyć w przeświadczeniu, że głosy krytyki to jedynie zazdrośnicy i beztalencia.

W „Boskiej” widzimy Krystynę Jandę, która... nie umie śpiewać. Widzimy jak udanie wciela się w rolę osoby, której śpiew jest nie tylko jedyną pasją, ale całym życiem. Swoją każdy dzień poświęca myśleniu nad kolejnymi występami i nagraniami. Żyje trochę jak Alicja w Krainie Czarów albo zaklęta księżniczka, której świat jest pełen pięknej muzyki. Muzyki, którą sama śpiewa. Nie musząc się martwić o sprawy materialne, pani Jenkins spełnia swoje marzenia.

W jej otoczeniu występuje m.in. młody akompaniator, Cosme McMoon, który tak bardzo potrzebuje pieniędzy, że zapomina o własnych ideałach i nie tylko towarzyszy „artystce”, ale także adoruje przekonując o talencie i wielkości. W rolę



Agnieszka Skibińska

młodego muzyka wcielił się Maciej Stuhr. Na scenie można jeszcze zobaczyć Wiktor Zborowski, śpiewaka o nikłym talencie, który poświęcił karierę, by być życiowym partnerem i podporą Florence, a także Krystynę Tkacz, roztrzepaną i szczeniową przyjaciółkę śpiewaczki. Epizodyczną, choć barwną rolę otrzymała Anna Iberszer, czyli służąca Maria, która – choć nie mówi po angielsku – skutecznie rządzi domem pani Jenkins i nią samą.

„Boska!” to przede wszystkim świetna komedia i w dodatku dobrze zagrana sztuka. Bo to właśnie porządne aktorstwo sprawia, że na sali śmiech milknie tylko na chwilę. Śmiech serdeczny i przyjacielski. Być może taki sam, jaki towarzyszył występom Florence Foster Jenkins. Co by bowiem nie mówić o jej talencie, była osobą ciepłą, serdeczną i pełną uroku. Nigdy nie podnosiła głosu ani nie narzekała. Gdyby wszystkie wielkie śpiewaczki takie były, świat mógłby kochać je jeszcze mocniej i bez żadnego „ale”. Jednak przecież każdy ma swoje wady. Jedyną wadą pani Jenkins było to, że nie umiała śpiewać. Ale przecież śpiewała.

**Peter Quilter
Boska!**

Teatr Polonia 26.08.2007

Przekład: Elżbieta Woźniak

Reżyseria: Andrzej Domalik

Scenografia: Dorota Kolodyńska

Przygotowanie wokalne:

Aldona Krasucka

Światło: Edward Kłosiński

Występują: Krystyna Janda,

Maciej Stuhr, Wiktor Zborowski,

Anna Iberszer, Krystyna Tkacz,

Ewa Telega